

Chciał zabić, czy tylko zranić?

R. P. stanął przed Sądem Okręgowym w Poznaniu oskarżony o to, że w dniu 29 stycznia 2016 roku działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia K. W. usiłował dokonać jego zabójstwa, w ten sposób, że zadał wiele ciosów nożem w szyję i tułów pokrzywdzonego, powodując u niego ranę kłutą szyi, prawego ramienia okolicy pachowej, tułowia w okolicy łędźwiowej, rany ciętej prawego ramienia, prawego przedramienia, lewego barku i tułowia tuż przy prawej okolicy biodrowej, powikłane ropniem rany okolicy krzyżowej, które to obrażenia naruszyły prawidłowe czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na obronę pokrzywdzonego i szybką pomoc medyczną.

30 stycznia 2017 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu oskarżonego uznał za winnego tego, że w dniu 29 stycznia 2016 roku w G. zadając wiele ciosów nożem K. W. usiłował spowodować u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności.

Z wyrokiem tym nie zgodzili się prokurator i obrońca oskarżonego, którzy zaskarżyli go apelacją. Prokurator Rejonowy w Gnieźnie na podstawie art. 425 § 1 i 2 k.p.k. i art. 444 k.p.k. zaskarżył przedmiotowy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego.

Prokurator zarzucił sądowi dowolną, niepełną ocenę materiału dowodowego, polegającą na pominięciu części ustaleń opinii sądowo i medycznych w zakresie bezpośredniego zagrożenia życia pokrzywdzonego oraz skutków udzielonej mu pomocy medycznej, a także cech noża użytego w czasie zdarzenia przez oskarżonego, co doprowadziło do ustalenia w sposób niepełny stanu faktycznego, a także w konsekwencji skutkowało przyjęciem, iż oskarżony działał z zamiarem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i zmianą kwalifikacji prawnej i opisu czynu przypisanego oskarżonemu podczas gdy prawidłowa ocena stanu faktycznego prowadzi do wniosku, iż oskarżony popełnił czyn zarzucany aktem oskarżenia, z zamiarem co najmniej ewentualnym pozbawienia życia K. W. (tak w oryginale i dopisek SA P-ń).

Reasumując, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. oraz art. 437 § 2 k.p.k. skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Poznaniu.

* * * * *

Obrońca oskarżonego z wyboru adw. A. K. na podstawie art. 425 k.p.k. zaskarżył wyrok w zakresie wymierzonej kary i na korzyść oskarżonego.

Zarzucił on orzeczeniu rażącą niewspółmierność kary orzeczonej wobec oskarżonego polegającą na braku zastosowania jej nadzwyczajnego złagodzenia oraz braku warunkowego zawieszenia jej wykonania, w sytuacji gdy oskarżony jest sprawcą młodocianym, nie był wcześniej karany, a jego postawa wskazuje, iż orzeczenie wobec niego bezwzględnej kary pozbawienia wolności pozostaje niecelowe.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje : apelacja prokuratora okazała się niezasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie. Z kolei apelacja obrońca została uwzględniona jedynie w części.

Na wstępie należy zauważyć, iż Sąd I instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności i dowody ujawnione w toku rozprawy dokonując następnie na ich podstawie właściwych ustaleń faktycznych. Postępowanie w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone dokładnie i starannie. Ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd Okręgowy w Poznaniu nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Uzasadnienie wyroku odpowiada wymogom przepisów art. 424 § 1 i 2 k.p.k. i w pełni pozwala na kontrolę prawidłowości rozstrzygnięcia. Do czynu przypisanego oskarżonemu Sąd I instancji zastosował właściwą kwalifikację prawną, dokonując jej zmiany wobec aktu oskarżenia i należycie to uzasadnił.

Apelacja prokuratora

Argumentacja zawarta w apelacji oskarżyciela publicznego sprowadzała się w zasadzie wyłącznie do polemiki w prawidłowymi ustaleniami faktycznymi dokonany przez Sąd Okręgowy, choć formalnie skarżący prokurator sformułował zarzut procesowe dotyczące kwestionowania oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy we wskazanym tam zakresie. Tymczasem przekonanie Sądu meriti o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną zawartą w treści przepisu art. 7 k.p.k. wówczas, gdy jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego, jest wyczerpujące i logiczne z uwzględnieniem wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego. Skarżący prokurator skupił się na podnoszeniu wyrwanych z całokształtu okoliczności sprawy faktów dotyczących konkretnych dowodów zebranych w sprawie. Taki sposób argumentacji nie mógł jednak przynieść powodzenia. Przede wszystkim więc podkreślić trzeba, że wbrew stanowisku skarżącego Sąd Okręgowy uwzględnił w całości sporządzone w sprawie opinie biegłych medyków sądowych dotyczące obrażeń jakich doznał pokrzywdzony.

W kontekście wskazanych opinii skarżący podnosił, że Sąd Okręgowy nie uwzględnił tego, iż biegli podali, że z uwagi na otrzymane rany pokrzywdzony mógł ponieść śmierć w dniu inkryminowanego zdarzenia. O ile faktycznie w pisemnej opinii wniosek taki się znalazł to nie mógł on przesądzać o określeniu zamiaru i kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego. Oczywiście jest bowiem, że te ostatnie określane są przez sąd orzekający; a nie przez biegłych; na podstawie całokształtu okoliczności sprawy, zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych. Tymczasem wskazany wniosek biegłych został podany wyłącznie na podstawie analizy ran jakie otrzymał pokrzywdzony, bez oceny i odniesienia się do pozostałych, poza medycznych, okoliczności sprawy. Taka ocena opinii biegłych przez skarżącego jest wybitnie jednostronna i pomija choćby zachowanie i postawę oskarżonego w czasie czynu, jak i bezpośrednio po jego popełnieniu. Idąc tokiem myślenia skarżącego uznać należałoby, że przepis art. 156 k.k. jest całkowicie zbędny i wszelkie tego rodzaju stany faktyczne należy rozważać wyłącznie; niezależnie od zamiaru sprawcy; na gruncie art. 148 k.k. Podobnie wyjęte z kontekstu całokształtu okoliczności sprawy są

wskazane przez skarżącego fakty dotyczące rozmiaru noża oraz ubioru pokrzywdzonego. Wszakże były to okoliczności niesporne w sprawie i Sąd Okręgowy miał je prawidłowo na względzie. Podobnie jak w przypadku oceny ran przez biegłych medyków sądowych, tak i ocena przez skarżącego rozmiaru noża i cech ubioru pokrzywdzonego, bez ich zestawienia z pozostałymi okolicznościami sprawy, tj. zachowaniem oraz postawą samego oskarżonego, nie mogły świadczyć o wskazywanym przez skarżącego zamiarze zabójstwa pokrzywdzonego przez oskarżonego. Jak już to podkreślono powyżej nie można bowiem wnioskować o kwalifikacji prawnej czynu oraz postaci

zamiaru jego popełnienia, wyłącznie na poszczególnych, oderwanych od siebie dowodach, jak czynił to skarżący w apelacji, lecz trzeba wszystkie dowody i okoliczności sprawy, zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe, oceniać w całości, bacząc by żadne nie umknęły uwadze. Sąd meriti w realiach niniejszej sprawy wymaganiom tym w pełni sprostał. Skarżący nie zdołał więc skutecznie zakwestionować dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów, a podnoszone przez niego okoliczności sprowadzały się raczej do czystej polemiki z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi dokonanymi w realiach tej sprawy, wobec których skarżący podnosił wyrwane z kontekstu fakty, nadając im odmienne znaczenie, które w jego mniemaniu wskazywało na zamiar dokonania zabójstwa pokrzywdzonego. Tak prowadzona argumentacja przez skarżącego była jednak niezasadna.

Kwestionując już stricte ustalenia faktyczne skarżący wskazał, że Sąd I instancji, rzekomo błędnie przyjął, iż oskarżony nie celował w określone części ciała pokrzywdzonego. Tymczasem już sam opis odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń wskazuje właśnie na to, iż były one zadawane chaotycznie, na oślep, a nie w konkretną, upatrzoną z góry, część ciała. Mianowicie, znajdowały się one zarówno na ramionach, tułowiu, karku, dole pachowym, a więc w zupełnie różnych miejscach, które w żaden sposób, wbrew opinii skarżącego, nie mogą świadczyć o tym, iż oskarżony celował w określone części ciała. Oskarżony kierował ciosy po prostu w stronę oskarżonego, tym bardziej, że trwała między nimi gwałtowna szamotanina, w czasie której pokrzywdzony dodatkowo bronił się zasłaniając się ręką, na którą zresztą padała znaczna część uderzeń.

Na skutek powstałej szamotaniny zadawał on jedynie przypadkowe ciosy, które padały na oślep i bez celowania w konkretne narządy ciała pokrzywdzonego; a przede wszystkim, gdy pokrzywdzony osłabł na skutek zadawanych ciosów to oskarżony odstąpił od niego i nie przeszkadzał mu w odejściu i udaniu się po pomoc do szpitala, nie gonił go, nie atakował w żaden inny sposób, nawet słowny (gdyby oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego, to w oczywisty sposób, wówczas nie pozwoliłby mu odejść, lecz zadałby mu decydujące ciosy, skoro pokrzywdzony już się wówczas nie bronił); oskarżony po odejściu pokrzywdzonego na polecenie P. R. natychmiast odrzucił nóż (gdyby chciał zabić pokrzywdzonego, to z pewnością nie oddałby dobrowolnie tego narzędzia, lecz szukał sposobności zadania kolejnych ciosów osłabionej i bezbronnej wówczas ofierze); oskarżony po odejściu pokrzywdzonego chciał pogodzić się z pozostałymi osobami i rozstali się oni wszyscy bez dalszych incydentów.

Mając na uwadze powyższe wywody jeszcze raz wyraźnie podkreślić należało, że prawidłowo przyjął Sąd Okręgowy, iż oskarżony wyłącznie zamierzał spowodować u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu, a nie go zabić. Jednocześnie użyte narzędzie nie pozostawiało wątpliwości, iż oskarżony nie zamierzał zadać pokrzywdzonemu tylko lekkich, czy średnich obrażeń ciała. Skoro bowiem oskarżony zaatakował pokrzywdzonego niebezpiecznym narzędziem jakim jest ostry nóż, to oczywistym i nie wymagającym głębszego wyjaśnienia, jest to, iż taki atak musiał spowodować u potencjalnej ofiary ciężkie obrażenia ciała, a nie tylko średnie, czy lekkie, jakie mogłyby powstać, np. od samego tylko pobicia, bez używania niebezpiecznych przedmiotów. Oskarżony jako osoba zdolna ponosić winę, a więc nie dotknięta żadnymi defektami psychicznymi, musiał w pełni zdawać sobie sprawę z takich konsekwencji podjętych przez siebie działań.

Apelacja obrońcy oskarżonego

Odnosząc się natomiast do apelacji obrońcy oskarżonego, która dotyczyła rozstrzygnięcia o karze, to zawarty w niej zarzut rażącej niewspółmierności kary także w znacznym zakresie sprowadził się do polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu meriti. Nie każda bowiem różnica w ocenie wymiaru kary może uzasadniać zarzut rażącej niewspółmierności kary, ale tylko taka, która jest natury zasadniczej, to znaczy jest niewspółmierna w stopniu nie dającym się zaakceptować.

W chwili czynu oskarżony był sprawcą młodocianym i Sąd Okręgowy zobowiązany był do takiego ukształtowania kary na mocy przepisu art. 54 § 1 k.k. Jednakże ta norma prawna nie może prowadzić do opacznego rozumowania, zgodnie z którym młodym sprawcom należy wymierzać kary bezmiernie łagodne czy symboliczne, lecz wskazuje ona na to, by wymiar kary uwzględniał przede wszystkim, jako swój cel, powstrzymanie procesów demoralizacji i próbę wdrożenia sprawcy do życia w społeczeństwie. Wprawdzie karanie stosunkowo młodych sprawców wskazuje na preferencję postulatów prewencji specjalnej, nie eliminuje to jednak wymagania wymierzenia takiej kary, która odpowiadałaby stopniowi winy sprawcy i stopniowi społecznej szkodliwości czynów mu przypisanych i zdolna byłaby osiągnąć cele w zakresie prewencji indywidualnej, jak i generalnej, rozumianej, jako kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Z tego względu niezasadny okazał się zarzut naruszenia przepisu art. 60 § 1 k.k., skoro bowiem w dalszej części apelacji skarżący wskazywał na to, iż Sąd Okręgowy winien wymierzyć oskarżonemu karę jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, to nie byłoby w ogóle potrzeby, dla wymierzenia kary w sugerowanym rozmiarze korzystania z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, skoro ustawowe zagrożenie przypisanego mu przestępstwa wynosi właśnie od jednego roku pozbawienia wolności. Ponadto w przypadku oskarżonego nie ujawniły się takie jego cechy oraz okoliczności sprawy, które usprawiedliwiałyby w ogóle skorzystanie z tak wyjątkowej instytucji jaką jest nadzwyczajne złagodzenie kary przewidziane przepisem art. 60 § 1 k.k.

Oskarżony w sposób rażący i istotny naruszył zdrowie pokrzywdzonego, które jest, obok życia, najcenniejszym dobrem chronionym przez prawo, co słusznie zauważył Sąd Okręgowy.

Mając jednak na uwadze bardzo pozytywne aspekty postawy oraz zachowania oskarżonego, które zaszły już po popełnionym przestępstwie Sąd Apelacyjny uznał, iż wymierzona mu przez Sąd I instancji kara 3 lat pozbawienia wolności byłaby aktualnie już nieadekwatna i nazbyt surowa.

W jej miejsce Sąd Apelacyjny, mając na uwadze okoliczności, które zostaną omówione poniżej, obniżył wymierzoną oskarżonemu w punkcie 1 zaskarżonego wyroku karę pozbawienia wolności do 2 lat.

W tym miejscu zaznaczyć jeszcze należy, że Sąd Apelacyjny dokonał również z urzędu kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku w świetle bezwzględnych przesłanek odwoławczych przewidzianych przepisami art. 439 § 1 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k., jednak żadne z nich w przedmiotowej sprawie nie wystąpiły. Z tego względu nie było potrzeby ingerencji w zaskarżone orzeczenia z urzędu. W tym stanie rzeczy, mając na uwadze wszystkie poczynione powyżej rozważania, Sąd Apelacyjny w pozostałym zakresie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Pod wyrokiem podpisali się sędziowie:

Sławomir Siwierski, Maciej Świergosz i Grzegorz Nowak